

**OSOBISTE WSPOMNIENIA**  
**Z OKAZJI JUBILEUSZU OSIEMDZIESIĘCIOLECIA URODZIN**  
**PROFESORA TADEUSZA WIERZBICKIEGO**

Jestem przekonany, aczkolwiek opieram się tylko na pamięci, która niestety nie stanowi wiarygodnego dowodu, że spośród pracowników naukowo-dydaktycznych Uniwersytetu Szczecińskiego najdłużej znam Szanownego Jubilata. Nasza znajomość zaczęła się w okresie okupacji, kiedy niejako po sąsiedzku mieszkaliśmy na przedmieściu Torunia, później ukończyliśmy w tym mieście Liceum im. Mikołaja Kopernika, do którego przyjmowano wówczas wyłącznie chłopców. Nie była to szkoła klasztorna, chociaż dyrekcja i profesorowie – nauczyciele – wymagali od uczniów dyscypliny i rzetelnej wiedzy.

Mając świadectwa dojrzałości, rozpoczęliśmy w Szczecinie w latach 1947/1948 pracę zawodową, a równocześnie studia w Akademii Handlowej Oddział w Szczecinie. Radosne i szczęśliwe, mimo niektórych trudności, były lata 1948–1952. Wyłącznymi lokatorami czteropokojowego mieszkania, nazwanego „kołchozem”, było 6–7 studentów. Określenie „kołchoz” wskazywało, że stosując kalkulację podziałową prostą, koszt tak zwanego żarciodnia był dla każdego identyczny, bez względu na wielkość żołądka i jego „zdolności przerobowe” oraz zajmowanie łóżka w pokoju jedno- lub dwuosobowym. Dzisiejszego Drogiego Jubilata nazywaliśmy po prostu „Lazurkiem”, ponieważ wspaniałym kolorem oczu mógłby konkurować z Rogerem Moorem. Istotne jest to, że wszyscy lokatorzy „kołchozu” osiągnęli później wysokie stanowiska, w tym jeden doktor nauk medycznych i trzech profesorów zwyczajnych.

Średniemu, w szczególności młodemu pokoleniu i studentom profesor Tadeusz Wierzbicki jest znany głównie jako Mistrz – twórca szczecińskiej szkoły informatyki, rektor Uniwersytetu Szczecińskiego. Warto więc przypomnieć, że początek drogi zawodowej i naukowej Czcigodnego Jubilata rozpoczynał się od rachunkowości. Jako student podjął w 1948 roku pracę zawodową na stanowisku księgowego, awansując do stanowiska głównego księgowego. Znaczącą część wynagrodzenia przeznaczzał na pomoc rodzinie. Wiele lat miałem satysfakcję i przyjemność pracować z Profesorem w Katedrze Rachunkowości i Katedrze Finansów i Rachunkowości Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Politechniki Szczeciń-

skiej. Charakterystyczne było to, że chociaż był najmłodszym z trzech magistrów rachunkowości, to zawsze wyprzedzał dwóch pozostałych. Stopień doktora nauk ekonomicznych nadała Mu Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu w 1961 roku, natomiast stopień ten uzyskali rok później K. Sawicki i T. Waśniewski. W tej samej kolejności otrzymaliśmy stopień doktora habilitowanego: T. Wierzbicki (1965), K. Sawicki (1967), T. Waśniewski (1985). Można więc powiedzieć, że Szanowny Jubilat był w owym czasie „siłą pociągową” dla pozostałych kolegów i współpracowników, był przykładem, jak powinien postępować przyszły profesor. Ta „umiejętność” inicjowania i organizowania pracy naukowej i badawczej zaowocowała w jeszcze większym stopniu po objęciu funkcji Kierownika Zakładu Organizacji Przetwarzania Danych, dyrektora Instytutu Informatyki w Zarządaniu, a także funkcji dziekana i rektora.

Podjęcie pracy zawodowej i naukowej w zakresie księgowości/rachunkowości i uzyskanie stopni naukowych przez Drogiego Jubilata na podstawie prac z rachunku kosztów wynikało z ówczesnych warunków i możliwości. Wszeghobecna w erze „informacji i wiedzy” dyscyplina „informatyka” stawiała w naszym kraju pierwsze kroki dopiero w latach sześćdziesiątych XX wieku. Przewidując takie zmiany, patrząc perspektywicznie, Profesor poświęcił swój czas, zdolności i umiejętności tej nowoczesnej nauce, osiągając niemierzalne sukcesy. Powinno się Go podziwiać również za to, że zajmując się informatyką, nadal doceniał rolę rachunkowości. Uczestniczył w Radzie Naukowej Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, pisał prace i wygłaszał referaty na temat rachunku kosztów i rachunkowości w powiązaniu z zastosowaniem komputerów. Zainteresowania Profesora Wierzbickiego obu dyscyplinami naukowymi uznał, między innymi, Senat Uniwersytetu Gdańskiego. Wyrazem tego było powierzenie Szanownemu Jubilatowi funkcji recenzenta w postępowaniu zakończonym 1 grudnia 1997 roku nadaniem tytułu doktora *honoris causa* prof. zw. dr hab. Alicji Jarugi, nazywanej – ze względu na osiągnięcia w skali krajowej i światowej – Pierwszą Damą polskiej rachunkowości.

Ogromne, niezaprzeczalne zasługi mojego Przyjaciela, profesora Wierzbickiego we wszystkich dziedzinach (naukowej, badawczej, kształcenia kadr, dydaktycznej, organizacyjnej, społecznej) będą z pewnością szczegółowo przedstawione przez innych autorów. Ich opis znajdzie się w odrębnej publikacji, nie chciałbym więc powtarzać zawartych tam treści.

Jest całkowicie zrozumiałe, że pracując w Szczecinie przez 55 lat we wspólniej katedrze, Instytucie Rachunku Ekonomicznego, na wydziale i uczelni, mog-

łem dobrze poznać, współpracować i przyjaźnić się z Tadeuszem Wierzbickim, profesorem i niekwestionowanym autorytetem naukowym, osobą taktowną, powszechnie szanowaną, zawsze życzliwą. Jestem szczęśliwy i dumny, że los pozwolił mi tyle lat z Nim współpracować. Z całego serca życzę Mu pozostania z nami jak najdłużej w dobrym zdrowiu, samopoczuciu i szczęściu osobistym. Także ku chwale naszej Alma Mater, której był rektorem i która nadała Drogiemu Jubilatowi zasłużony tytuł doktora *honoris causa*.

*prof. zw. dr hab. Kazimierz Sawicki*  
Uniwersytet Szczeciński

